

Sygn. akt **II AKa 180/12**

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 listopada 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie, II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący:	SSA Stanisław Kucharczyk
Sędziowie:	SA Piotr Brodniak (spr.) SA Andrzej Wiśniewski
Protokolant:	sekr. sądowy Emilia Biegańska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Jerzego Masierowskiego

po rozpoznaniu w dniach 11 i 17 października 2012 r. oraz 20 listopada 2012 r. sprawy

H. N.

oskarżonego z art. 148 § 1 k.k.

z powodu apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 17 maja 2012 r., sygn. akt III K 173/11

I. zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy, uznając apelację obrońcy oskarżonego za oczywiście bezzasadną,

II. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze i wymierza mu za to postępowanie opłatę w kwocie 600 (sześciuset) złotych.

Andrzej Wiśniewski Stanisław Kucharczyk Piotr Brodniak

Sygn. akt II AKa 180/12

UZASADNIENIE

H. N. został oskarżony o to, że w nocy z 27 na 28 lipca 2009 r. w mieszkaniu położonym w S. przy ul. (...) działając w bezpośrednim zamiarze pozbawienia życia swojego ojca Z. N. - uderzał go narzędziem ostrokrawędzistym oraz pięścią w okolice twarzy, głowy i kończyn górnych czym spowodował rozlany obrzęk i sińce powiek obu gałek ocznych z wylewem krwawym pod spojówką prawej gałki ocznej, rozlane podbiegnięcia krwawe w śluzówkach obu warg, cztery rany cięte twarzy, otarcie naskórka w dolnej części twarzy, zlewne wylewy krwawe w powłokach czaszkowych, podbiegnięcia krwawe na ramionach, a także ugodził w/w narzędziem ostrokrawędzistym i ostrokończystym w klatkę piersiową w prawej okolicy przymostkowej powodując przecięcie mięśnia międzyżebrowego z drobnym nacięciem

opłucnej płuca prawego i prawostronną odmą opłucnową, co doprowadziło do ostrej niewydolności krążeniowo-oddechowej pokrzywdzonego, a w konsekwencji spowodowało jego zgon

tj. o czyn z art. 148 § 1 kk

Sąd Okręgowy w Szczecinie wyrokiem z dnia 17 maja 2012 r., wydanym w sprawie III K 173/11 H. N. uznał za winnego popełnienia zarzuconego mu przestępstwa z tą zmianą, że ustalił, iż działał on w zamiarze ewentualnym przewidując możliwość pozbawienia życia swojego ojca Z. N. i godząc się na to i za przestępstwo to, na podstawie art. 148 § 1 kk, wymierzył oskarżonemu karę 11 lat pozbawienia wolności.

W oparciu o przepis art. 63 § 1 kk, na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności, Sąd Okręgowy zaliczył oskarżonemu okres jego rzeczywistego pozbawienia wolności od dnia 31 lipca 2009 r. do dnia 14 kwietnia 2011 r.

Poza tym Sąd Okręgowy rozstrzygnął o kosztach sądowych.

Apelację od wyroku wywiódł obrońca H. N. i zarzucił mu:

1. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie:

art. 366 § 1 k.p.k. poprzez niewyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności sprawy i pominięcie zaleceń sądu II instancji w kwestii wyjaśnienia bezpośredniej przyczyny śmierci Z. N. wyrażające się w :

a) braku skonfrontowania, podczas przesłuchania uzupełniającego, biegłych sądowych w temacie bezpośredniej przyczyny zgonu Z. N. podczas gdy z opinii biegłego M. P. i S. M. (zawartej w protokole sekcyjnym oraz wydanej później pisemnej i ustnej opinii uzupełniającej tych biegłych) oraz opinii biegłego P. W. wynikają w tej kwestii nie dające się pogodzić sprzeczności;

b) niewyjaśnieniu, do kogo należał (niepasujący do profilu DNA oskarżonego) znaleziony pod paznokciami Z. N. materiał genetyczny;

c) pominięcie przy przesłuchaniu świadka A. R. okoliczności czy H. N. w dniu 28 lipca 2009 roku w trakcie podróży do O. był w stanie upojenia alkoholowego (biorąc bowiem pod uwagę poczynione przez sąd meriti ustalenia faktyczne musiałoby to być ok. 4 promili), chociaż była ona osobą, z którą oskarżony wielokrotnie rozmawiał przez telefon w trakcie podróży do O. i na tej podstawie miała ona w tym przedmiocie bezpośrednią wiedzę

• art. 4 k.p.k. i 7 k.p.k. i oraz 410 k.p.k. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów wyrażające się w:

a) przyjęciu, iż wyjaśnienia oskarżonego w części, w której kwestionował on swoje sprawstwo i wskazywał, iż gdy opuszczał mieszkanie w S. Z. N. żył i nie posiadał obrażeń zewnętrznych zagrażających życiu, nie zasługują na wiarę, a wszelkie wysunięte przez oskarżonego sugestie co do możliwości dokonania napadu na Z. N. przez osoby trzecie mają jedynie odwrócić uwagę od jego sprawstwa podczas gdy:

- w czasie od godziny ok. 5:20 rano dnia 28 lipca 2009 roku do przybycia do mieszkania siostry oskarżonego ok. południa dnia 29 lipca 2009 roku mieszkanie to było otwarte i ogólnie dostępne, i mógł wejść do niego każdy, nawet bez zgody Z. N., a w sprawie brak dowodu przeciwnego dowodzącego braku obecności osób trzecich;

- ze zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego wynika, że Z. N. otrzymał od syna w dniu 27 lipca 2009 roku, ok. godz. 17:00 kwotę 150 zł, (a cały alkohol jaki spożyli wspólnie ojciec z synem był zakupiony za pieniądze pochodzące do H. N.), natomiast w dniu 29 lipca 2009 roku przy zmarłym znaleziono jedynie drobne pieniądze, brakowało również drugiego telefonu;

- z zeznań świadka J. K. wynika, iż w trakcie czynności policji ustalono, iż przed śmiercią ofiary, w mieszkaniu miała miejsce impreza, co świadek poznał po zapachu, stojących szklankach oraz talerzach, co w powiązaniu z ustaleniami faktycznymi dokonanymi przez sąd meriti w kwestii posprzątanania i pozmywania przez H. N. szklanek po zakończeniu

picia z ojcem, jednoznacznie wskazuje, na obecność w mieszkaniu osób trzecich i fakt kontynuowania spożywania z nimi alkoholu przez Z. N. po opuszczeniu mieszkania przez oskarżonego;

- z wyjaśnień oskarżonego wynika, iż w dniu 27 lipca 2009 roku spożywał razem z ojcem jedynie piwo (...) oraz wódkę, a ojciec w międzyczasie wynosił śmieci, natomiast jak wynika chociażby ze znajdującego się w aktach sprawy pokwitowania odbioru rzeczy znalezionych w mieszkaniu Z. N., podczas przeszukania znaleziono również puste butelki po piwie (...), (...) oraz (...), które nie zawierały śladów biologicznych oskarżonego, przy czym jak wskazuje opinia z zakresu badań genetycznych (k.793) z puszki po piwie (...) wyizolowano mieszaniny DNA pochodzące od co najmniej trzech osób, co wyraźnie wskazuje, iż po opuszczeniu mieszkania przez oskarżonego Z. N. kontynuował spożywanie alkoholu w nieznanym towarzystwie;

- z zeznań świadka J. F. wynika, iż widziała Z. N. żywego we wtorek, tj. 28 lipca 2009 roku ok. godz. 10 rano z grupą mężczyzn, co potwierdzają zeznania świadków A. S. i M. K.;

- pominięcie części wyводу z opinii biegłej toksykolog, która w opinii uzupełniającej wskazała, iż uwzględniając ilość spożytego przez oskarżonego i Z. N. alkoholu, gdyby zgon miał nastąpić dnia 28 lipca 2009 roku o godzinie 5:50 nad ranem, we krwi ofiary powinno znajdować się od 1,1 do 2,4 promila alkoholu a nie od 4, 2 do 4,3 promila, jak wykazała sekcja zwłok, co potwierdza tezę, iż Z. N. spożywał alkohol po wyjściu oskarżonego;

- ustalenie, iż H. N. posprzątał przed swoim wyjściem z domu nad ranem i zacierał ślady swojego sprawstwa, a następnie udał się na dworzec podczas gdy spożywając alkohol razem z Z. N. wg ustaleń przyjętych przez sąd meriti miałby ok. 4,4 promila alkoholu we krwi (co jest dawką śmiertelną) i z pewnością wyłącza nie tylko możliwość celowego działania ale jakiegokolwiek działania, niemożliwym byłoby zatem by H. N. po jej spożyciu spakował się i udał na dworzec PKP oraz odjechał - prawidłowym pociągiem do O. i jeszcze układał wraz z A. R. własną wersję zdarzeń z poprzedniego wieczora i szukał dla siebie alibi. Powyższe potwierdza zatem tezę obrony, iż Z. N. spożywał alkohol po wyjściu oskarżonego;

- ze sporządzonych w sprawie opinii biegłych wynika, iż równie prawdopodobne jest, iż zgon Z. N. nastąpić mógł o godz. 5:00 rano dnia 28 lipca 2009 roku, jaki i to, że nastąpił on o godzinie 15:45 dnia 28 lipca 2009 roku, co pozwala wykluczyć sprawstwo oskarżonego, a jednocześnie może świadczyć o obecności w mieszkaniu osób trzecich;

b) przyjęciu przez sąd meriti, iż Z. N. w dniu 27 lipca 2009 roku ok. godziny 13-14 „nie wiedział co się dzieje” z uwagi na ilość uprzednio wypitego alkoholu podczas gdy zeznania przesłuchującego go w tym dniu policjanta A. B. (której sąd dał wiarę) oraz zeznania świadka W. H. (któremu sąd dał wiarę) jak również A. R. i E. N. temu przeczą;

c) uznaniu za wiarygodne zeznań świadka B. P., iż w nocy z 27/28 lipca 2009 roku słychać było z domu N. odgłosy kłótni oraz przewracania przedmiotów podczas gdy zeznania innych sąsiadów tj. Z. Ż. i Z. O. temu przeczą, a co więcej nie ma pewności czy owe odgłosy nie pochodziły od sprzeczki oskarżonego z pokrzywdzonym, której przebieg ten pierwszy relacjonuje w toku procesu, a nadto wskazać należy, iż głos Z. N. był silny i normalny, co nie jest możliwe przy obrażeniach zadanych nożem

d) przyjęciu, iż wyjaśnienia złożone przez oskarżonego w toku postępowania przygotowawczego oraz jego przyznanie się do winy w początkowym stadium postępowania są bardziej wiarygodne niż wyjaśnienia składane na rozprawie podczas gdy:

- oskarżony początkowo po otrzymaniu wiadomości o śmierci ojca pozostawał w szoku, nadto na dalszym etapie postępowania wyraźnie wskazał, iż funkcjonariusze Policji i prokuratury zadawali mu sugerujące pytania, oraz uniemożliwili przeczytanie protokołu wyjaśnień przed jego podpisaniem, co pozbawiło go możliwości zgłoszenia wcześniej zarzutu w kwestii braku rzetelnego odzwierciedlenia składanych przez niego do protokołu z postępowania przygotowawczego wyjaśnień, a on sam nigdy nie twierdził, że ranił ojca nożem;

- czas przeznaczony oskarżonemu na zapoznanie się z liczącymi ponad 1000 stron aktami sprawy tj. 4 godzinny, to czas zdecydowanie za krótki i niemożliwym czynił ich dokładną analizę oraz zgłoszenie przez oskarżonego zarzutów do protokołu wyjaśnień na wcześniejszym etapie postępowania;

- wyjaśnienia oskarżonego o treści „skoro nikogo tam nie było to musiałem być ja” mając na względzie stan psychiczny oskarżonego nie mogą być uznane za przyznanie się do winy

a w konsekwencji:

błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, a wyrażający się w przyjęciu, iż :

a) Z. N. zmarł nad ranem w dniu 28 lipca 2009 roku na skutek obrażeń zadanych mu przez oskarżonego, co zdaniem sądu meriti potwierdzają opinie biegłych, i m.in. fakt, iż nie odbierał telefonów od żony i kolegów, nie oddzwaniał do żony ani nie odpuszczał jej strzałek w dniu 28 lipca 2009 roku podczas gdy

- biegli nie potrafiąc określić dokładnego czasu zgonu nie wykluczyli możliwości, iż śmierć nastąpiła znacznie później niż 5:00 rano, dopuszczając możliwość iż miało to miejsce nawet o godz. 15:45;

- biegła toksykolog w opinii uzupełniającej wskazała, iż uwzględniając ilość spożytego przez oskarżonego i Z. N. alkoholu, gdyby zgon miał nastąpić dnia 28 lipca 2009 roku o godzinie 5:50 nad ranem, we krwi ofiary powinno znajdować się od 1,1 do 2,4 promila alkoholu a nie od 4, 2 do 4,3 promila jak wykazała sekcja zwłok, co potwierdza tezę obrony, iż Z. N. spożywał alkohol po wyjściu oskarżonego;

- z dokonanych przez sąd ustaleń faktycznych wynika, iż ofiara nadużywała alkoholu i potrafiła wpaść w ciąg alkoholowy, trudno uznać zatem za zasadne twierdzenie, iż Z. N. spożywając w dniu 28 lipca 2009 roku alkohol myślał o tym by zadzwonić lub puścić strzałkę do martwiącej się o niego żony;

- z zeznań świadka J. F. wynika, iż widziała Z. N. żywego we wtorek tj. 28 lipca 2009 roku ok. godz. 10 rano z grupą mężczyzn, co potwierdzają zeznania świadków A. S. i E. N.;

b) to oskarżony zadał Z. N. ciosy narzędziem ostrokrawędzistym i ostrokończystym w okolice twarzy i klatkę piersiową, po czym opuścił mieszkanie ofiary podczas gdy ustalenie takie jest nad wyraz dowolne, nie znajduje potwierdzenia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym i wyraża się w uznaniu za wiarygodną - spośród szeregu różnych wersji zdarzeń wskazywanych przez biegłych oraz świadków - wersji najmniej korzystnej dla oskarżonego podczas gdy prawidłowa ocena opinii biegłych oraz zeznań świadków W. H., A. B. oraz J. F., A. R., E. N. oraz pozostałych w sprawie dowodów przy zastosowaniu zasady in dubio pro reo prowadzi do wniosku, iż kiedy oskarżony wyszedł z domu rodziców między godziną 5 a 6 nad ranem w dniu 28 lipca 2009 roku Z. N. żył i nie posiadał żadnych obrażeń zewnętrznych zagrażających zdrowiu lub życiu.

a nadto, z ostrożności procesowej, w razie uznania, iż to oskarżony H. N. użył noża wobec Z. N., apelujący podniósł zarzut obrazy przepisów postępowania, która miała wpływ na treść orzeczenia, a mianowicie :

• art. 4 k.p.k. i 7 k.p.k. i oraz 410 k.p.k. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów wyrażające się w :

a) przyjęciu, iż czyn oskarżonego wypełnił znamiona przestępstwa z art. 148 § 1 kk podczas gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy oraz prawidłowo poczynione ustalenia faktyczne pozwalają jedynie na przyjęcie, iż oskarżony popełnił czyn z art. 157 § 1 kk.

Podnosząc te zarzuty apelujący wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu,

ewentualnie, gdyby Sąd II instancji uznał, że zgromadzony dotychczas materiał dowodowy nie jest wystarczający do wydania orzeczenia merytorycznego:

2. uchylenie skarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania;

3. zmianę zaskarżonego wyroku poprzez przyjęcie zmiany kwalifikacji prawnej zarzucanego oskarżonemu czynu na czyn z art. 157 § 1 kk i orzeczenie kary łagodniejszej;

ewentualnie

4. zmianę zaskarżonego wyroku poprzez orzeczenie wobec oskarżonego kary łagodniejszej.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje.

Apelacja jest oczywiście bezzasadna.

Dokonując takiej jej oceny na wstępie należy poczynić dwie uwagi natury ogólnej, z których jedna odnosi się do pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia, natomiast druga dotyczy specyfiki wywiedzionej skargi. I tak, w przypadku pierwszego z wymienionych dokumentów, poprzestanie na stwierdzeniu, że odpowiada on wymogom określonym w art. 424 kpk staje się absolutnie niewystarczające. W dokumencie tym Sąd meriti przedstawił bowiem w sposób niezwykle wszechstronny, wnikliwy i wyczerpujący wszystkie, a więc zarówno dowodowe, faktyczne jak i prawne aspekty niniejszej sprawy. Co więcej, wyłaniające się na ich tle zagadnienia, poddał równie wszechstronnej i wnikliwej analizie, a na podstawie tej analizy sformułował wnioski, które wskazują, że podejmując decyzję co do sprawstwa i winy oskarżonego, ów Sąd kierował się wyłącznie treścią poszczególnych dowodów, a także wskazaniem wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego. Z kolei autor rozpoznawanej apelacji w istocie rzeczy nie przytacza tego rodzaju okoliczności, które pozostawałyby poza zainteresowaniem Sądu meriti, a jedynie przedstawia ich własną, dodać od razu należy, dowolną interpretację. Taka a nie inna specyfika apelacji, w konsekwencji powoduje, że posiada ona nad wyraz polemiczny charakter. Natomiast w ramach owej polemiki skarżący lansuje tezę, że w momencie gdy oskarżony opuszczał mieszkanie pokrzywdzonego ten jeszcze żył, zaś jego śmierć była następstwem działania innej niż oskarżony osoby, bądź osób.

Ustosunkowując się do argumentów, które na poparcie tej sugestii przytacza apelujący, a także zachowując ich chronologię, w pierwszej kolejności wypada zauważyć, że zalecenia Sądu Apelacyjnego, który poprzednio rozpoznawał niniejszą sprawę wcale nie były takie o jakich wspomina skarżący. Przeciwnie, odnośnie przyczyny śmierci Z. N. oraz istniejącego w tym zakresie związku przyczynowego, a więc okoliczności, które aktualnie pozostają w zainteresowaniu autora apelacji, ówczesnie procedujący Sąd odwoławczy wypowiedział się bardzo konkretnie. Wskazał bowiem, że jakkolwiek przyczyny śmierci pokrzywdzonego były złożone, to jednak doznane przez niego urazy przyspieszyły jego zgon. Do sformułowania tego rodzaju konkluzji uprawniały zaś wnioski zawarte w opinii posekcyjnej biegłych lekarzy medycyny sądowej M. P. i S. M. (k.498) oraz w opinii ustnej autorstwa drugiego z wymienionych (k.1308verte). Z kolei w obecnym stanie przedmiotowej sprawy opinia trzeciego biegłego z zakresu medycyny sądowej P. W. (k.1669-1682 i k.1715verte-1716) jedynie utwierdza w przekonaniu o słuszności wspomnianych wniosków, a to w konsekwencji sprawia, że twierdzenie skarżącego sugerujące, że jest inaczej, a Sąd Okręgowy nie zrealizował w tym zakresie zaleceń Sądu odwoławczego, jawi się jako bezzasadne. Zbieżność cytowanych opinii rodzi również ten skutek, że wcześniejsze stanowisko Sądu odwoławczego, iż pomiędzy działaniem osoby, która spowodowała obrażenia ciała Z. N. a jego śmiercią występuje związek przyczynowy, zachowuje swą aktualność, zaś tożsamy z tym stanowiskiem pogląd Sądu meriti, zasługuje na pełną aprobatę.

Następny w kolejności element, na który zwraca uwagę apelujący w istocie rzeczy sprowadza się do jednozdaniowej suppozycji, że Sąd Okręgowy „(...) nie pochylił się nad kwestią wyjaśnienia do kogo należał (nie pasujący do profilu DNA oskarżonego) znaleziony pod paznokciami Z. N. materiał genetyczny, co mogłoby rzucić na sprawę nowe światło i wykazać, iż w dniu zdarzenia w mieszkaniu Z. N. (po jego opuszczeniu przez oskarżonego) przebywały osoby trzecie (...)” (str. 9 apelacji). O tym zaś, że sugestia ta jest gołosłowna przekonuje opinia hemogenetyczna pomieszczona na

kartach 761-796. Z jej treści wynika bowiem, że w śladach biologicznych (...) i (...) pobranych z wyskrobin i ścinków paznokci pokrzywdzonego ujawniono jedynie DNA należące właśnie do niego, to jest Z. N.. Natomiast nie ujawniono DNA, które byłoby charakterystyczne dla innej osoby, bądź osób. W tej więc sytuacji cytowane wyżej twierdzenie skarżącego nijak się ma do treści wskazanego dowodu, a co za tym idzie jest, jak już wspomniano wcześniej, na wskroś gołosłowne.

Identyczny, to znaczy gołosłowny charakter, posiadają również podstawy, na których autor apelacji formułuje uwagi na temat stanu nietrzeźwości oskarżonego i pokrzywdzonego. Skarżący, przyjmuje bowiem, że przed spotkaniem z synem Z. N. był trzeźwy, zaś w trakcie owego spotkania, wymienieni wypili jednakową ilość alkoholu. Czyniąc te założenia, a także odwołując się do opinii toksykologicznej (k.1304verte-1306, k.1307verte-1308 i k.1312-1313), apelujący wskazuje, że gdyby przyjąć, iż śmierć pokrzywdzonego nastąpiła 28 lipca 2009 r. o godzinie 5.50, to w tym momencie w jego organizmie powinno się znajdować od 1,1 do 2,4 promila alkoholu, a nie jak ustalił to Sąd od 4,2 do 4,3 promila. Nadto, skarżący podnosi, że gdyby przyjąć, iż to ostatecznie ustalenie jest prawidłowe, to również H. N., opuszczając mieszkanie pokrzywdzonego, powinien znajdować się w stanie nietrzeźwości na poziomie 4,2 - 4,3 promila. Tymczasem, jak wskazuje apelujący, przeczą temu zeznania A. R. oraz zborne zachowanie oskarżonego po jego wyjściu z mieszkania Z. N..

Odnosząc się w sposób szczegółowy do przedstawionej powyżej problematyki, w pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę apelującemu na te, wynikające ze zgromadzonych dowodów okoliczności, które uwzględnił i bezbłędnie zinterpretował Sąd pierwszej instancji. A zatem, trzeba zaakcentować, że Z. N. spożywał alkohol w nocy z 26 na 27 lipca 2009 r., a stan jego nietrzeźwości kształtował się wówczas na poziomie 0,96 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu (zeznania W. H. k.16-17, k.407-409 i k.1287verte-1288verte oraz dokumentacja sprawy L.dz. WP - 5082/09 i postępowania przed sądem dla nieletnich k.77-179). Następnie pokrzywdzony spożywał alkohol w dniu 27 lipca 2009 r., przy czym najpierw z W. H., a potem z oskarżonym. Z tym ostatnim pił alkohol również w nocy z 27 na 28 lipca 2009 r. Dodać jednocześnie należy, że Z. N. był osobą stale nadużywającą alkoholu o czym świadczą nie tylko liczne dowody o charakterze osobowym, ale również puste butelki po piwie ujawnione w jego mieszkaniu. W obliczu tych uwarunkowań rację ma więc Sąd Okręgowy stwierdzając, iż nie może dziwić fakt, że w chwili zgonu pokrzywdzonego stężenie alkoholu w jego krwi oscyloowało w granicach 4,4 promila. W pełni aprobując ten pogląd, należy jeszcze zaakcentować, że ewidentnym nadużyciem ze strony apelującego jest przyjmowanie przez niego, że w trakcie spotkania oskarżonego i pokrzywdzonego każdy z nich wypił taką samą ilość alkoholu. Wyjaśnienia H. N. dotyczące tej kwestii nie stwarzają bowiem podstaw do takiego wnioskowania, co zresztą znalazło wyraz, między innymi, w opinii biegłej toksykolog, która to stwierdziła, że wspomniane wyjaśnienia są nieprecyzyjne i jako takie nie stwarzają wystarczającej płaszczyzny do czynienia, nie tylko precyzyjnych, ale jakichkolwiek ustaleń odnośnie stopnia nietrzeźwości Z. N. w chwili jego zgonu (k.1305verte-1306). Natomiast obliczenie tego stopnia dokonane przez biegłą, na które to w apelacji powołuje się jej autor, opiera się wyłącznie na poczynionych przez niego, wcześniej przedstawionych, hipotetycznych założeniach. W związku z tym nie trzeba więc chyba przekonywać, że wspomniane wyliczenie posiada wymiar czysto teoretyczny.

Na zakończenie tej części rozważań należy jeszcze podkreślić, a wynika to z cytowanej wcześniej opinii (k.1306), że po osobie uzależnionej od alkoholu, a taką osobą był pokrzywdzony, jego spożycie manifestuje się słabiej niż w przypadku osoby pijącej okazjonalnie. Tego rodzaju konkluzja, zdaniem Sądu odwoławczego, rozstrzyga więc wątpliwości jakie na tle zeznań A. B. (k.1353-1353verte) sformułował apelujący, a konkretnie tłumaczy, że wymieniona przesłuchując pokrzywdzonego w dniu 27 lipca 2009 r. o godzinie 14.00, po prostu mogła nie dostrzec w jego zachowaniu i wyglądzie elementów świadczących o tym, że w nocy z 26 na 27 lipca 2009 r. spożywał on alkohol.

Kierując się chronologią argumentów przytoczonych w apelacji wypada zauważyć, że w dalszej jej części skarżący przytacza kolejne okoliczności, które jego zdaniem, mają wspierać tezę, iż śmierć Z. N. była następstwem działania innej niż oskarżony osoby, bądź osób. Znamienne jest jednak to, że autor apelacji w ogóle nie analizuje tych okoliczności w kontekście wszystkich zgromadzonych dowodów, a jedynie ogranicza się do ich wymienienia. Co więcej, wskazując na rzekome istnienie niektórych z nich, dowolnie operuje wyjaśnieniami H. N., absolutnie nie zważając na ocenę tych wyjaśnień dokonaną przez Sąd meriti. Tego rodzaju zabieg, jakkolwiek z punktu widzenia

interesów oskarżonego zdaje się być zrozumiałą, to jednak w świetle zasad prawidłowego dowodzenia, jest on zupełnie bezskuteczny. Wyrażając ten pogląd, w pierwszym rzędzie należy przyznać rację apelującemu, że skoro do momentu ujawnienia zwłok pokrzywdzonego drzwi jego mieszkania były cały czas otwarte, to niejako oczywistym jest, że do mieszkania tego mógł wejść każdy. Okoliczność ta w istocie rzeczy jest jednak tylko hipotezą, a taki jej charakter sprawia, że sama przez się, w żadnym razie nie może ekskulpować oskarżonego. W dalszej kolejności skarżący zwraca uwagę na to, że ze zgromadzonego materiału dowodowego wynika, iż w dniu 27 lipca 2009 r., około godziny 17.00 pokrzywdzony otrzymał od oskarżonego 150 złotych, podczas gdy przy zmarłym ujawniono jedynie drobne pieniądze. Nadto apelujący wskazuje, że Z. N. posiadał dwa telefony komórkowe, natomiast w dniu 29 lipca 2009 r. przy zmarłym znaleziono tylko jeden telefon. Ustosunkowując się do tych suppozycji najpierw trzeba zwrócić uwagę skarżącemu, że to jedynie z wyjaśnień oskarżonego wynika, iż w dniu 27 lipca 2009 r. przekazał ojcu 150 złotych. Należy też przypomnieć, że w trakcie wspólnego spożywania alkoholu przez obu mężczyzn, Z. N. również go kupował. Abstrahując jednak od tych spostrzeżeń, stwierdzić należy, że sugerowane przez apelującego rabunkowe tło uśmiercenia pokrzywdzonego przez inną niż oskarżony osobę jest luźno sformułowaną hipotezą, której to zresztą można przeciwstawić kontrargumenty podobne do tych, których używa skarżący. A zatem, trzeba zauważyć, że w chwili ujawnienia zwłok pokrzywdzonego, na jego prawej ręce znajdowała się bransoleta, zaś na palcu IV ręki lewej sygnet z żółtego metalu (k.28 verte – protokół zewnętrznych oględzin zwłok na miejscu ich znalezienia). Z kolei w mieszkaniu Z. N., oprócz telefonu komórkowego (k.36-42 – protokół oględzin mieszkania), ujawniono również klucze do tego mieszkania, zegarek naręczny oraz, co istotne, portfel z zawartością dokumentów i pieniędzy w kwocie 30 złotych (k.39verte i k.236-237 – protokół oględzin mieszkania). Dodać też trzeba, że jakkolwiek w mieszkaniu pokrzywdzonego panował nieporządek, to jednak nie ujawniono w nim tego rodzaju śladów, które świadczyłyby, kolokwialnie rzecz ujmując, o płądrowaniu. W tej sytuacji jest więc oczywistym, że wspomniane wcześniej uwagi skarżącego należy traktować wyłącznie w kategoriach niczym nie popartych sugestii. W identyczny sposób trzeba także ocenić następne suppozycje skarżącego, a mianowicie, że w czasie gdy oskarżony przebywał w mieszkaniu pokrzywdzonego nie było w nim, ujawnionych później, pustych butelek i puszek po piwie, a także, że w momencie gdy oskarżony wychodził z pokoju ojca wyłączył pilotem telewizor i odtwarzacz DVD (w chwili oględzin mieszkania urządzenia te były włączone k.41 – uwaga Sądu Apelacyjnego). Formułując owe suppozycje autor apelacji odwołuje się bowiem wyłącznie do wyjaśnień H. N. złożonych w postępowaniu jurysdykcyjnym (k. 1285verte-1286), a te przecież, Sąd Okręgowy, jak najbardziej słusznie uznał za niewiarygodne (o tym w dalszej części uzasadnienia).

Bez wpływu na poprawność ustaleń poczynionych przez Sąd pierwszej instancji pozostają też uwagi obrońcy oskarżonego nawiązujące do zeznań J. K. (k. 362-363 i k.1300-1301). Skarżący nadinterpretuje bowiem te zeznania wskazując, że dowodzą one tego, iż w momencie ujawnienia zwłok pokrzywdzonego, na ławie znajdującej się w jego mieszkaniu stały szklanki, talerze, zakąski i kieliszki. Tymczasem z relacji wspomnianego świadka wynika, że wymieniony po prostu nie pamiętał, czy przedmioty, o których mowa rzeczywiście znajdowały się na ławie. O tym zaś, że ich nie było (poza jednym talerzem i szklanką) przekonuje dokumentacja fotograficzna pomieszczona w materiale aktowym niniejszej sprawy (k.537). Nie dziwi natomiast wynikający z zeznań J. K. fakt, że odniósł on wrażenie, że w mieszkaniu pokrzywdzonego miała miejsce libacja alkoholowa. Tego rodzaju odczucie świadka jest jak najbardziej zrozumiałe jeśli uwzględni się tryb życia jaki prowadził Z. N., no i to, że bezpośrednio przed śmiercią, faktycznie spożywał on w mieszkaniu alkohol z oskarżonym.

Jeśli zaś chodzi o twierdzenia apelującego dotyczące wyników badań genetycznych, to te brzmią zupełnie gołosłownie i jako takie zasługują wyłącznie na krytyczną ocenę. Należy bowiem podkreślić, że we wszystkich śladach biologicznych znajdujących się na butelkach i niedopałkach papierosów zabezpieczonych w mieszkaniu pokrzywdzonego ujawniono jego profil DNA. Co więcej, poza czterema śladami, w pozostałych występował on w pełnej postaci. Natomiast z tych czterech wspomnianych śladów, to jest ze śladu nr (...) pobranego z jednego z niedopałków papierosa, nr (...) pobranego z puszki po piwie (...), nr (...) pobranego z puszki po piwie (...) i nr (...) znajdującego się na butelce z piwem (...) wyizolowano mieszaniny DNA kilku osób, przy czym składnikiem dominującym w tych mieszaninach było DNA o profilu odpowiadającym temu, który posiadał pokrzywdzony (k.761-796 – opinia hemogenetyczna). A zatem, w obliczu takich a nie innych wyników badań hemogenetycznych należy jedynie powtórzyć, że bezzasadnie

brzmi twierdzenie skarżącego, jakoby ślady biologiczne zabezpieczone na niedopałkach papierosów i butelkach nie należały ani do oskarżonego ani do pokrzywdzonego, lecz do nieustalonych osób trzecich.

Natomiast ustosunkowując się do uwag skarżącego traktujących na temat zeznań J. F. (k.256-257, k.1299verte-1300 i k.17031703verte) oczywiście nie sposób nie zauważyć tego, co zresztą dostrzegł również Sąd Okręgowy, a mianowicie, że w toku postępowania przygotowawczego wymieniona precyzyjnie określiła dzień, w którym widziała Z. N. (28 lipca 2009 r.), zaś w trakcie postępowania sądowego utraciła pewność w tym zakresie. Taki kształt zeznań J. F. nie jest jednak najważniejszy dla ich oceny, a szczególnego dla niej znaczenia nabiera specyfika wątpliwości wyłaniających się z tych zeznań. Ich autorka w postępowaniu jurysdykcyjnym nie ograniczyła się bowiem do stwierdzenia, że, na przykład, nie pamięta kiedy widziała pokrzywdzonego, lecz w spontanicznej relacji, najpierw twierdziła, że było to jednak 27 lipca 2009 r. (k.1299verte-1300), a przed Sądem aktualnie procedującym wskazywała, że mogło to być 29 bądź 30 lipca 2009 r., przy czym podkreślała jednocześnie, że nie ma w tej materii pewności (k.1703-1703verte). Skoro więc sama J. F. nie tylko, że powzięła ale jeszcze spotęgowała wątpliwości co do omawianej kwestii, to oczywistym staje się fakt, że wartość poznawcza jej zeznań pochodzących ze śledztwa jest znikoma. Innymi słowy, zeznaniom tym nie można nadawać decydującego o sprawstwie i winie oskarżonego znaczenia, a przekonania tego nie mogą zmienić zeznania A. S. (k.1353, k.1703verte) i E. N. (k.63-67, k.242-244, k.245-246, k.269-271, k.1348-1351 i k.1701verte-1702verte), którym to J. F. przekazała wspomnianą wcześniej, aczkolwiek obarczoną wskazanymi wyżej wątpliwościami informację.

Jeśli zaś chodzi o zeznania B. P. (k.20-21, k.364-367, k.1290-1290verte i k.1703-1703verte), o których to w dalszej części uzasadnienia apelacji wspomina jej autor, to wypada zwrócić mu uwagę, że w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku nie sposób doszukać się fragmentu, który wskazywałby na to, iż w ocenie Sądu Okręgowego, wspomniane zeznania świadczą o sprawstwie oskarżonego. Z owych motywów wynika natomiast to, że na podstawie zeznań B. P. Sąd meriti ustalił jedynie, że w nocy z 27 na 28 lipca 2009 r., około godziny 2.00, Z. N. jeszcze żył. Z kolei jego doniosły głos zasłyszany przez świadka, wbrew temu co sugeruje skarżący, absolutnie nie dziwi i to pomimo obrażeń odniesionych przez pokrzywdzonego. Trzeba bowiem zdać sobie sprawę z tego, że ugodzenie Z. N. nożem było poprzedzone jego „zarpaniną” z oskarżonym, a następnie upadkiem pokrzywdzonego na podłogę, co niemalże idealnie koreluje z treścią zeznań B. P.. Z kolei fakt, że inni sąsiedzi Z. N., to jest Z. O. (k.14-15, k.1288verte-1289), Z. Ż. (k.24-25, k.1289verte-1290) i Z. S. (k.26-27, k.1291) nie słyszeli wspomnianych odgłosów został przekonywająco wyjaśniony przez Sąd Okręgowy. W tej sytuacji należy więc jedynie powtórzyć za tym Sądem, że taki a nie inny stan rzeczy, z jednej strony można tłumaczyć zaawansowanym wiekiem wyżej wymienionych osób, z drugiej zaś, umiejscowieniem ich mieszkań, albowiem jedynie mieszkanie B. P. znajdowało się bezpośrednio pod mieszkaniem pokrzywdzonego.

Co się zaś tyczy przedstawionych w apelacji argumentów dotyczących dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny wyjaśnień oskarżonego, to wypada zauważyć, że w tym zakresie skarżący koncentruje swoją uwagę na pierwszych wyjaśnieniach H. N., to jest na tych złożonych w dniu 1 sierpnia 2009 r. (k.218-227), a także wskazuje, że w toku postępowania przygotowawczego, ogólnie rzecz ujmując, zostały naruszone przynależne oskarżonemu gwarancje procesowe. Tego rodzaju postąpienie skarżącego zdaje się być jednak zrozumiałe, jeśli się zważy na to, że już w kolejnych wyjaśnieniach, a mianowicie w wyjaśnieniach zwerbalizowanych w dniu 6 sierpnia 2009 r. (k.262-265), H. N., niezależnie od innych przytoczonych przez siebie informacji, przyznał fakt, że uderzał pokrzywdzonego pięścią w okolice głowy i klatki piersiowej, a także że ugodził go nożem w tę drugą z wymienionych części ciała. Co więcej, w cytowanych wyjaśnieniach oskarżony opisał również okoliczności swojego działania. W tym miejscu należy jednocześnie zaakcentować, że po złożeniu wspomnianych wyjaśnień oskarżony był jeszcze dwukrotnie przesłuchiwany w śledztwie (k.501-502 i k.733-734) i za każdym razem, odwołując się do swej wcześniejszej relacji, twierdził, że jest ona wiarygodna, a ponadto, że posiada wyczerpujący charakter. Dodać też trzeba, że nawet w czasie czynności zaznajomienia oskarżonego z materiałami śledztwa (k.1034-1035), do której to aktualnie nawiązuje apelujący, H. N., jakkolwiek stwierdził, że nikogo nie zabił, to jednak mimo wszystko, nie zmienił swoich wyjaśnień. Uczynił to dopiero w postępowaniu jurysdykcyjnym (k.1283-1288 i k.1699-1701) przy czym zauważyć trzeba, że najistotniejszym elementem owej zmiany było wyeliminowanie z opisu zdarzenia faktu ugodzenia pokrzywdzonego nożem. Po lekturze wyjaśnień H. N.

złożonych przed Sądem łatwo też zauważyć, że co do niektórych szczegółów, istotnych z punktu widzenia linii obrony przyjętej przez oskarżonego, dostosowywał on treść owych wyjaśnień do obiektywnie istniejących faktów. Widoczne jest to chociażby na przykładzie tych fragmentów relacji oskarżonego, w których wskazuje on, że w mieszkaniu nie było pustych butelek i puszek po piwie, a także że w momencie gdy wychodził z pokoju ojca wyłączył telewizor i odtwarzacz DVD (w chwili oględzin mieszkania znajdowały się w nim puste puszki i butelki, zaś telewizor i odtwarzacz były włączone).

Prezentacja okoliczności charakteryzujących wyjaśnienia oskarżonego nie byłaby jednak pełna gdyby nie został przytoczony jeszcze jeden, niezwykle istotny, a wynikający z tych wyjaśnień element. Otóż już na etapie postępowania przygotowawczego H. N. wskazywał, że w momencie gdy wychodził z pokoju pokrzywdzonego ten leżał na podłodze nogami skierowanymi w stronę okna. Zwrócenie uwagi na tę okoliczność jest zaś konieczne, a to dlatego, że w chwili ujawnienia zwłok Z. N. były one ułożone właśnie tak jak opisał to oskarżony. Poza tym na ciele pokrzywdzonego, oprócz obrażeń twarzy, ujawniono tylko jedną ranę kłutą zlokalizowaną w obrębie klatki piersiowej, co w sposób oczywisty koresponduje z wyjaśnieniami oskarżonego złożonymi w śledztwie.

W obliczu przedstawionych uwarunkowań trudno więc o inną ocenę wyjaśnień H. N. niż ta dokonana przez Sąd pierwszej instancji. Jednocześnie trzeba wyraźnie zaakcentować, że wspomniane wcześniej a wynikające z tych wyjaśnień okoliczności, zestawione z faktami stwierdzonymi w chwili ujawnienia zwłok pokrzywdzonego, przeczą, i to zdecydowanie, lansowanej w apelacji tezie, że śmierć Z. N. spowodowała inna niż oskarżony osoba. Wyrażając ten pogląd i w pełni aprobując ocenę wyjaśnień H. N. dokonaną przez Sąd Okręgowy, należy jeszcze podkreślić, że nad wyraz gołosłownie a rzec by nawet można naiwnie brzmia twierdzenia oskarżonego oraz jego obrońcy, że osoby przesłuchujące oskarżonego zadawały mu sugerujące pytania, zaś po złożeniu wyjaśnień, wymieniony nie miał możliwości zapoznania się z protokołami odzwierciedlającymi ich treść. Lektura tych protokołów, a także protokołu zaznajomienia oskarżonego (wówczas podejrzanego) z materiałami śledztwa (k.1034-1035) całkowicie przeczy tej, jak i kolejnej sugestii, a mianowicie, że oskarżony nie miał możliwości by dokładnie zapoznać się z materiałem aktowym niniejszej sprawy.

Wbrew twierdzeniom apelującego trafną jest także uwaga, którą na kanwie prawidłowo ocenionych wyjaśnień oskarżonego sformułował Sąd Okręgowy, a mianowicie, że działania, które po popełnieniu przestępstwa przedsięwziął oskarżony były ukierunkowane na to by wywołać wrażenie, że to nie on, lecz inna osoba pozbawiła życia Z. N.. Przekonania o słuszności tej konkluzji nie mogą zaś zmienić argumenty przytoczone przez autora apelacji. W ramach tych argumentów apelujący wskazuje, że oskarżony dzwonił do A. R. ponieważ ta pełniła wówczas dyżur w domu dziecka, a rozmowy telefoniczne z oskarżonym „(...) pozwalały jej nie zasnąć (...)”. Na dowód tego skarżący przedstawił grafik pracy A. R. w lipcu 2009 r. (k.1782). Rzecz jednak w tym, że z grafiku tego wynika, iż w dniu 28 lipca 2009 r. A. R. pełniła dyżur w godzinach od 6.00 do 8.00. Wtedy to też wielokrotnie kontaktował się z nią telefonicznie oskarżony. Z kolei mając na uwadze charakter pracy A. R. (wychowawca w domu dziecka) nie sposób sobie wyobrazić by w trakcie wspomnianego dyżuru, a więc w godzinach rannych, spała, bądź usiłowała zasnąć, zaś telefony oskarżonego miały jej w tym przeszkodzić.

Drugi z podnoszonych przez apelującego argumentów sugeruje, że oskarżony nie pojechał do O. bezpośrednim pociągiem relacji S. - O., albowiem w okolicach T. były prowadzone prace torowe, co w konsekwencji generowało opóźnienia pociągów na tym szlaku. Poza tym skarżący dodał, iż normalnym jest, że każdy podróżujący chce jak najszybciej osiągnąć cel podróży. Konkluzja ta, zdaniem Sądu Apelacyjnego, jest jak najbardziej trafna, tyle tylko, że nie przystaje ona do realiów rozpoznawanej sprawy. Trzeba bowiem przypomnieć, że oskarżony pierwotnie zamierzał wrócić do miejsca zamieszkania bezpośrednim pociągiem relacji S. - O., który to w dniu 27 lipca 2009 r., ze stacji w S. odjeżdżał o godzinie 22.10. Później jednak zmienił te plany, decydując się na powrót do O. pociągiem, który w dniu 28 lipca 2009 r., odjeżdżał ze stacji w S. o godzinie 5.55. Niezależnie od tego trzeba również podkreślić, że z uzyskanej w toku postępowania odwoławczego informacji Centrum Zarządzania Ruchem PKP (k.1838-1840) jednoznacznie wynika, że w rejonie T., ani 27 ani 28 lipca 2009 r. nie były prowadzone prace torowe, które mogłyby powodować opóźnienia pociągów, bądź też inne niedogodności w podróży na trasie S. - O.. W tej sytuacji jest więc oczywistym, że podróż oskarżonego do O. z przesiadką w P. jest elementem, który niejako wpisuje się w ogół tych jego działań,

które były ukierunkowane na uniknięcie odpowiedzialności karnej. Odmiennie w tym zakresie stanowisko apelującego, uwzględniając przytoczone wyżej elementy, jawi się zaś jako całkowicie bezzasadne.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, należy więc jedynie powtórzyć, że dokonana przez Sąd pierwszej instancji ocena zgromadzonych dowodów jest bezbłędna. Poprawne są również ustalenia faktyczne, które to odzwierciedlają rzeczywisty przebieg zdarzenia, a których to źródłem są wyłącznie te dowody, które przy zachowaniu wskazań określonych w art. 7 kpk, Sąd meriti uznał za wiarygodne. Wyrażając ten pogląd trzeba jednocześnie zaakcentować, że poprawność owych ustaleń wynikająca z bezbłędnie dokonanej oceny dowodów wyklucza możliwość przyjęcia, że sprawcą czynu będącego przedmiotem osądu jest inna niż oskarżony osoba. Dodać jednocześnie należy, że rekonstruując poszczególne, tworzące istotę tego czynu okoliczności, Sąd Okręgowy zastosował regułę określoną w art. 5 § 2 kpk, czego wyrazem są, notabene trafne, rozważania tego Sądu na temat ewentualnej możliwości przyjęcia, że oskarżony działał w warunkach, o których mowa w art. 25 kk.

Kompleksowa ocena ustaleń faktycznych poczynionych przez Sąd meriti, prowadzi też do jednoznacznego w swej wymowie wniosku, a mianowicie, że realizując przestępcze działanie H. N. przewidywał możliwość pozbawienia życia Z. N. i na to się godził. O związku przyczynowym pomiędzy tym działaniem a śmiercią pokrzywdzonego była już mowa wcześniej, a co za tym idzie należy tylko przypomnieć, że pomiędzy wspomnianymi elementami takowy związek występuje i nie zmienia tego fakt, że oskarżony nie był zorientowany w tym jaki był ogólny stan zdrowia pokrzywdzonego. Trzeba bowiem podkreślić, że oskarżony ugodził Z. N. nożem w klatkę piersiową, a więc w tę część ciała, w której są zlokalizowane istotne dla życia ludzkiego organy. Dodać jednocześnie należy, że H. N. jest osobą prawidłowo zorientowaną co do otaczającej go rzeczywistości, a co za tym idzie musiał sobie zdawać sprawę z tego, że cios nożem w klatkę piersiową pokrzywdzonego może spowodować jego zgon. Natomiast dalsze zachowanie oskarżonego, a mianowicie pozostawienie Z. N. leżącego w pokoju na podłodze i kompletny brak zainteresowania pokrzywdzonym, wskazuje, że H. N. nie tylko przewidywał możliwość śmierci Z. N., ale również na to się godził.

Instancyjna kontrola zaskarżonego wyroku prowadzi do wniosku, że również bezzasadny jest podniesiony przez apelującego zarzut rażącej niewspółmiernej surowości kary orzeczonej wobec oskarżonego. Z pisemnych motywów kwestionowanego orzeczenia wynika bowiem, że kształtując wysokość tej kary Sąd meriti uwzględnił na korzyść oskarżonego te wszystkie elementy, o których wspomina jego obrońca. A zatem, należy przypomnieć, że Sąd orzekający miał w polu widzenia prowokacyjne zachowanie Z. N. poprzedzające jego śmierć, a także i to, że już od dzieciństwa oskarżonego, pomiędzy nim a pokrzywdzonym istniała sytuacja konfliktowa, wywołwana za każdym razem przez tego drugiego. Zwracając uwagę na te uwarunkowania, Sąd Okręgowy trafnie jednak zauważył, że oskarżony uśmiercił najbliższą mu osobę, co niewątpliwie potęguje negatywną wymowę jego przestępczego działania. Co więcej, działania które zrealizował w stanie nietrzeźwym i z powodu, który, jeśli oceniać go przez pryzmat wcześniejszych relacji z pokrzywdzonym, nie posiadał szczególnego charakteru.

W obliczu tych okoliczności stwierdzić zatem należy, że wymierzona oskarżonemu kara 11 lat pozbawienia wolności jest sprawiedliwa i wyważona, a taka jej wysokość gwarantuje również, że spełni ona swe cele, tak w zakresie społecznego, jak i indywidualnego oddziaływania.

Nie znajdując więc podstaw do uwzględnienia apelacji, Sąd Apelacyjny, na podstawie art. 437 § 1 kpk, orzekł jak w części dyspozytywnej wyroku.

O kosztach sądowych związanych z postępowaniem odwoławczym Sąd Apelacyjny rozstrzygnął w oparciu o art. 636 § 1 kpk oraz art. 2 ust. 1 pkt. 6 i art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.).